



## Witam Was Kochani wiosennie

Choć może trochę jeszcze na nią za wcześnie, ale nie da się ukryć, że nadchodzi **wiosna**. Czy zauważyliście już pierwsze zwiastuny? Zauważyliście małe, delikatne pączki na gałązkach? Czy obudził Was nad ranem śpiew ptaków? Czy dostrzeżliście jak wydłużył się dzień? Jeśli tak, to macie pełną świadomość, że wiosna stoi tuż za progiem i warto to wykorzystać.

Wraz z wydłużającym się dniem i coraz wyższymi temperaturami powietrza, można rozpocząć jakąś ciekawą aktywność fizyczną na świeżym powietrzu.



Może to być jazda na rowerze lub regularne długie spacery, najważniejsze aby było na dworze i aby powodowało przyjemne zmęczenie. Warto również zadać sobie trochę trudu i przeprowadzić porządki wiosenne we własnym pokoju lub chociaż na biurku. Warto przejrzeć garderobę i pozbyć się ubrań, których już (z różnych powodów) nie nosicie. Właśnie wraz z nadchodzącą wiosną możecie poszukać sobie jakieś ciekawe hobby czy wrócić do tego, co Was już kiedyś interesowało.

Zapytacie: Po co to wszystko? Otóż, jak donoszą psychologowie, wiosna pozytywnie nastraja i rozbudza w człowieku chęć zmian, co z kolei daje siłę do podejmowania wyzwań. Budząca się przyroda wydobywa z człowieka pokłady

siły fizycznej i optymizmu, a gdy świeci słońce ponoć jesteśmy bardziej otwarci na zmiany. Wspaniale, prawda?

Wykorzystajmy to. Wprowadźmy w życie zdrowe nawyki, wyrzućmy z głowy wszystkie toksyczne myśli i szkodliwe przekonania, ciesmy się życiem i sobą, a na efekty długo nie będzie trzeba czekać.



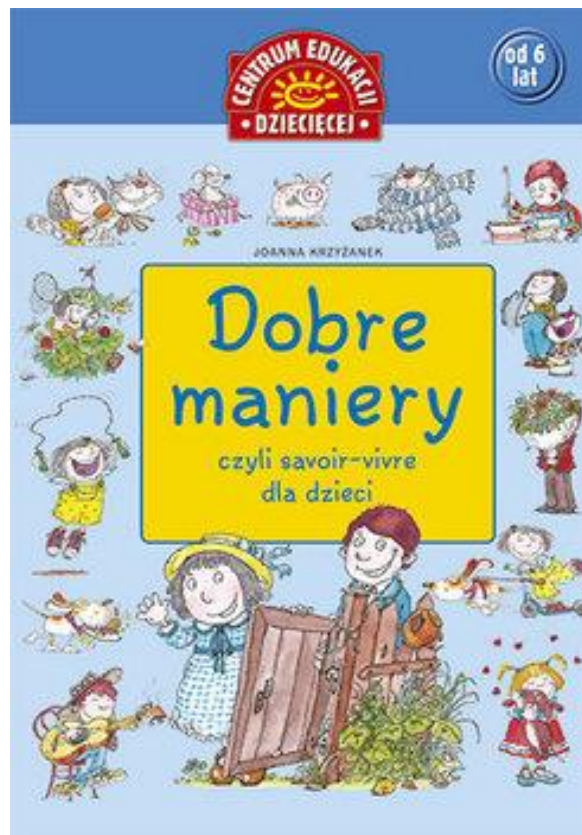
Każdy, nawet mały sukces, jest jak wiatr w żagle. Każde, nawet niewielkie osiągnięcie, winduje samoocenę mocno w górę, pozwala uwierzyć we własne możliwości i siłę sprawczą. Wszystkie działania, o których wspomniałam, mają zbawienny wpływ na zdrowie psychiczne i samopoczucie, a zdrowe zmęczenie ułatwia zasypianie, a tym samym regenerację ciała i mózgu.

Gdy już zadbać odpowiednio o własny dobrostan, zapraszam Was do lektury najnowszego numeru naszego periodyku, gdzie znajdziecie między innymi wywiad z niewidomą pisarką oraz fragmenty jej twórczości, *polecijkę* czytelniczą oraz sprawozdania z życia szkoły. Do zobaczenia za miesiąc.

Redaktor Opiekun



*Jak nas widzą, tak nas piszą...*



Dzisiaj chcę pochylić się nad kwestią tzw. **kindersztuby**, czyli zasad dobrego wychowania. Sam wyraz pochodzi od niemieckiego *Kinderstube*, co znaczy dokładnie tyle co „umiejętność zachowania się i ogłada towarzyska”. Zamiennie do **kindersztuby** używa się określenia: **dobre maniery**, **savoir-vivre** oraz **bon ton**. Niestety, wraz z rozwojem cywilizacji, zasady kulturalnego i taktownego zachowania mocno się zliberalizowały, co ja osobiście uważam za dużą stratę.

Jeszcze do niedawna, trzymanie rąk w kieszeniach podczas rozmowy z kimś **face to face** było wręcz nie do pomyślenia. Podobnie jak pomijanie zwrotów: **dzień dobry**, **dziękuję** czy **poproszę** - szczególnie w odniesieniu do osób starszych. Uwierzcie mi, to bardzo smutny widok, gdy mijacie na korytarzu nauczyciela lub innego pracownika szkoły i odwracacie głowę.

Kolejna sprawa to używanie wulgarnych i obraźliwych słów, szczególnie w odniesieniu do innych osób.

Następna sprawa to brak poszanowania cudzej pracy. Celowe lub bezmyślne śmiecenie, zostawianie po sobie nieporządku w toalecie, czy niezmienianie

butów to postawa wyrażająca lekceważenie, zarówno do cudzej pracy jak i do osoby, która ją wykonała. I tak mogłabym mnożyć przykłady łamania zasad dobrego wychowania, bo tak naprawdę zdarzają się na każdym kroku.

Zamiast tego, chcę zaproponować Wam wizytę w bibliotece, gdzie mamy kilka dobrze napisanych książek dotyczących zasad **savoir – vivre**. Ten, kto przeczyta chociaż jedną z nich, najprawdopodobniej sam będzie umiał ocenić, czy zalicza się do grona osób dobrze wychowanych, czy ma jeszcze w tym zakresie coś do poprawki.

A może na przekór dzisiejszej modzie na łamanie wszelkich zasad, warto być oryginalnym i perfekcyjnie opanować zasady **bon ton**?

Wiercie mi, osoba kulturalna i dobrze wychowana zawsze budzi szacunek i sympatię otoczenia.



## Wywiad z pisarką - Julką Żukowską



W tym numerze naszego periodyku zamieszczamy wywiad, którego udzieliła nam początkująca pisarka **Julka Żukowska**. Julka jest osobą niewidomą, co wcale jej nie przeszkadza w realizacji własnych pasji i w zdobywaniu wiedzy. Jula jest bardzo ciepłą, sympatyczną i empatyczną młodą damą, pełną humoru i dystansu do siebie. Jest również - mimo bardzo młodego wieku - niezwykle dojrzała i mądra.

Wywiad odbył się przy okazji spotkania pisarki z uczniami z klasy VI b, którzy mieli przyjemność nie tylko porozmawiać z Panią Julią, ale również wysłuchać fragmentu opowiadania jej autorstwa. Serdecznie zachęcam do wnikliwej lektury i do zapoznania się próbką możliwości pisarskich naszego gościa. Dodam jeszcze, że spotkanie z Pisarką umożliwiła nam p. Ola Bohusz, która od wielu lat współpracuje z naszą szkołą.

Dziękujemy p. Oli oraz p. Żukowskiej (prywatnie mamie Pisarki), która towarzyszyła naszym wspaniałym gościom w drodze z Warszawy do Pabianic.

**Redakcja:** Proszę powiedzieć nam kilka słów o sobie

**Julka Żukowska (dalej J.Ż):** Mam na imię Julia. Jestem w klasie maturalnej i

uczę się w szkole dla niewidomych w Laskach. Mieszkam też tam w internacie. Mam 18 lat. Moim ulubionym przedmiotem w szkole jest język polski.

**Redakcja:** Jak długo uczyłaś się alfabetu brajla?

**J.Ż.:** Dokładnie już nie pamiętam, jak długo uczyłam się brajla, bo było to dość dawno. Możliwe, że pierwszy kontakt z nim miałam już w przedszkolu. Z pewnością naukę na poważnie podjęłam, kiedy poszłam do klasy wstępnej. Pierwszą książkę brajlowską wypożyczyłam, kiedy byłam w pierwszej klasie, czyli w drugim roku nauki w szkole. W przybliżeniu można powiedzieć, że brajla uczyłam się rok.

**Redakcja:** Czy korzystanie z niego jest trudne?

**J.Ż.:** Dla mnie korzystanie z brajla nie jest trudne, ponieważ używam tego alfabetu już od bardzo dawna. Korzystam z niego niemal codziennie, więc jest dla mnie tym, czym czarny druk dla osób widzących. Słyszałam, że osobom widzącym nauka brajla sprawia więcej trudności, zwłaszcza kiedy nie uczą się go jako dzieci. Myślę, że brajl stał się po prostu częścią mojego życia.

**Redakcja:** Lubisz czytać książki?

**J.Ż.:** Lubię czytać książki, choć niestety teraz robię to rzadziej, a wszystko przez Internet. Podobają mi się prawie wszystkie szkolne lektury. Bardzo lubię dramaty.

**Redakcja:** Możesz polecić nam kilka tytułów swoich ulubionych książek?

**J.Ż.:** Z książek, które czytałam we własnym zakresie, mogę polecić serię „Baśniobór” Brandona Mulla i jego kontynuację pt. „Smocza straż”. Choć tej serii jeszcze nie skończyłam. Pomimo tego, co napisałam wcześniej, chętnie czytam też powieści niewspółczesnych autorów. Ponieważ bardzo lubię zwierzęta, był czas, gdy zachwyciłam się powieściami Curwooda, takimi jak „Szara Wilczyca”. Jednak nie mogę polecać ich z czystym sercem, bo spotkałam się z opinią, że styl Curwooda jest specyficzny, dlatego nie każdy znajdzie przyjemność w czytaniu jego książek. Lubię też trylogię Alexandre Dumasa o trzech muszkietierach i kryminały Agathy Christie.

**Redakcja:** Wiemy, że kochasz muzykę i śpiew. Możesz o tym coś więcej opowiedzieć?

**J.Ż.:** W Laskach chodziłam do szkoły muzycznej. Grałam na flecie i na fortepianie. Miałam też przedmioty teoretyczne, takie jak audycje muzyczne. Tam musiałam słuchać głównie muzyki klasycznej i właśnie tam

zainteresowałam się operą. Chciałam sama wykonywać podobne utwory, dlatego zapisałam się na lekcje śpiewu. Najpierw uczyłam się w Laskach, a teraz mam zajęcia online. Myślę, że polubiłam operę, ponieważ ona łączy muzykę z literaturą. Zdaje mi się, że dla ludzi z nią niezaznajomionych, opera jest tylko *wydzieraniem się* przy akompaniamencie orkiestry. Tymczasem bohaterowie oper często uwikłani zostają w intrygi, które w wielu przypadkach doprowadzają do czyjejś śmierci, albo wręcz przeciwnie, do szczęśliwego zakończenia z weselem.

**Redakcja:** Lubisz chodzić do szkoły?

**J.Ż.:** Najbardziej nie lubię wstawać do szkoły. Jak już napisałam lubię lekcje polskiego, bo na nich poznaję utwory, którymi pewnie sama bym się nie zainteresowała. Z innych przedmiotów to doceniam matematykę, bo dzięki niej czuję, jak pracuje mój mózg. Niestety wydaje mi się, że większości rzeczy nauczanych w szkole nie będę długo pamiętała, ponieważ mnie nie interesowały.

**Redakcja:** Masz swojego domowego pupila?

**J.Ż.:** Mam biskoptowego labradora, który wabi się Alex i w tym roku skończy pięć lat. Jestem też właścicielką dwóch kotów – Puszki i Creona. Puszka jest już stara, jest ze mną tak długo, że dokładnie nie pamiętam, kiedy się pojawiła. Mam nadzieję, że będzie jeszcze ze mną wiele lat. Natomiast Creon jest młody i czasem mam wrażenie, że jest niedorozwinięty, bo nadal zachowuje się jak mały kociak, choć jest już dorosły.

**Redakcja:** W jaki sposób się relaksujesz?

**J.Ż.:** Relaksuję się, słuchając muzyki albo filmów na YOUTUBE, jeśli mnie jakiegoś zaciekawia. Pomaga mi też głaskanie kota, gdy jest w pobliżu. Tym kotem raczej jest Puszka, bo Creon czasem gryzie.

**Redakcja:** Skupmy się teraz na Twojej działalności pisarskiej. Od kiedy zaczęłaś przelewać na papier to, co Ci w duszy gra?

**J.Ż.:** Myślę, że pierwsze utwory zaczęłam pisać wkrótce po tym, jak nauczyłam się brajla. Nie były to dobre utwory, pewnie wiele z nich tylko zaczęłam, a nie dokończyłam. Szczerze mówiąc, nie wiem, czy którykolwiek dokończyłam, nie licząc tych, które pisałam do gazetki w internacie. Bardziej świadome pisanie rozpoczęłam w siódmej klasie. Wtedy próbowałam napisać książkę. Dwa lata temu założyłam konto na WATTPADZIE. Tam udało mi się opublikować opowiadania, które wcześniej miałam tylko w swojej głowie.

**Redakcja: Co Cię inspiruje?**

**J.Ż.:** Dawniej głównie inspirowały mnie moje domowe zwierzęta i to o nich dużo pisałam. Myślę, że niektóre inspiracje są ukryte gdzieś w podświadomości i musiałabym się głębiej zastanowić, by powiedzieć, co mnie skłoniło do napisania konkretnego utworu. Są opowiadania, do których napisania zainspirowała mnie lektura przeczytanej książki. Inspiracją są dla mnie usłyszane historie, nawet reklamy w telewizji i ogólnie to, czym się interesuję. Dlatego na przykład wyobrażam sobie czasem moje opowiadania jako opery, co pomogło mi wymyślać niektóre sceny.

**Redakcja: Jak często sięgasz po pióro?**

**J.Ż.:** Trudno powiedzieć. Niestety nie piszę zbyt regularnie. Choć nie jest dobrym pomysłem czekanie na wenę, to czasem pisze mi się łatwiej, a czasem trudniej. To zależy też od konkretnego opowiadania.

**Redakcja: Co chciałabyś przekazać czytelnikom naszej gazetki?**

**J.Ż.:** Chciałabym przekazać wam, czytelnicy gazetki, żebyście nie udawali kogoś, kim nie jesteście, bo to nie przyniesie w dłuższej perspektywie pozytywnych efektów.

**Redakcja: Dziękując za poświęcony nam czas. Czego my możemy Ci życzyć ?**

**J.Ż.:** Bardzo ciekawe pytanie. Myślę, że aby osiągnąć jakiś cel w życiu, a każdy chyba chce coś osiągnąć, należy pracować nad sobą, a do tego potrzebna jest wytrwałość, odwaga i cierpliwość. Tego życzę wam i sobie. Dziękuję.

Wywiad opracowała i wstępem opatrzyła Dorota Olejnik

Fragment opowiadania „Tajemniczy las” autorstwa Julki Żukowskiej.

„To wioska jak każda inna, gdyby nie las. Ten las miał bardzo szczególną właściwość. Każdy mieszkaniec wioski w pewnym okresie swego życia [najczęściej między dziesiątymi, a dwudziestymi urodzinami] odczuwał nieodpartą potrzebę wejścia do tego lasu. Podobno można tam było wejść tylko raz... Gdy się wychodziło, zainteresowanie lasem słabło i nikomu nie udało się go jeszcze wskrzesić. Oczywiście las i jego dziwne właściwości czasem sprawiały nieprzyjemności wieśniakom. Na przykład nieprzychylnie patrzono na tych, którzy skończyli dwadzieścia pięć lat, a nie poczuli chęci wejścia do lasu. Wielu nastolatków wchodziło do lasu grupami, by szukać przygód, ale najczęściej wracali po kilku godzinach, znudzeni i nieusatisfakcjonowani.



Aby dobrze przeżyć pobyt w lesie, należało wejść tam o odpowiedniej porze, która dla każdego mogła przypaść na inną godzinę i inny dzień.

Wiele osób opowiadało o tym, jaki impuls dał im do zrozumienia, że właśnie teraz powinni wyjść z domu i iść do lasu. Róża wiedziała więc, że to dziś rozpoczyna się jej droga. Zdziwiła się nieco, bo nie słyszała jeszcze, by dzieci w jej wieku, wchodziły do lasu, ale uczucia nie mogła oszukać. Wybiegła z domu. Jej nogi niosły ją w stronę lasu. Szła niemal mechanicznie, oddychała szybko i płytko. Zwolniła dopiero przed pierwszymi sosnami. Dopiero teraz zauważyła, że niesie pod pachą swojego niebieskiego pudła.

Odwróciła głowę. Ujrzała bielone ściany domów, jednak jej oczy nie chciały spocząć na tym obrazie, biegły ku drzewom. Gałęzie sosen zdawały się wyciągać w jej stronę, więc Róża ruszyła przed siebie. Biegła po ścieżce, utworzonej przez promienie słońca, które przedarły się przez korony drzew i rozjaśniały leśną ściółkę...”



# Redakcja poleca

Dzisiaj chcę Wam polecić książkę autorstwa **Iwony Pietrzak - Płachty**, zatytułowaną „**Wypożyczalnia skrzydeł**”.



Fantastyczne ilustracje, które w tej konkretnej książce są tak samo ważne jak słowa, wykonała **Matylda Konecka**. Tytułowa „Wypożyczalnia skrzydeł” to niepozorna, mała biblioteka, która dzięki pani Bibliotekarce zmienia się w absolutnie unikatowe i wyjątkowe, wręcz magiczne miejsce. Dzięki wypożyczonym „skrzydłom” – bo tak autorka nazywa książki - czytelnicy przenoszą się w najbardziej odległe w czasie i przestrzeni miejsca...

Jednego dnia są gośćmi Króla Artura, drugiego zaś, wraz z Małą Syrenką nurkują w morskich głębinach, by już następnego zawitać do Akademii Pana Kleksa. Czyż to nie cudowne?

Zdradzę Wam pewien sekret. Otóż taka *wypożyczalnia skrzydeł* jest również w naszej szkole, na parterze, drugie drzwi po lewo od wejścia głównego. Czekają tam na Was piękne, nowiutkie i pachnące „skrzydła”, oraz p. Dorota, która jest maniakiem czytania, więc zna się całkiem dobrze na skrzydłach...

Teraz wszystko zależy od Was. Jeśli chcesz przeżyć coś całkiem wyjątkowego, przyjdź do wypożyczalni i po prostu zacznij czytać. Wrażenia gwarantowane!

Redakcja



## Dzień Otwarty

Otworzyliśmy drzwi naszej szkoły dla małych gości. „Piątkę” odwiedzili tegorocznicy kandydaci na pierwszoklasistów i ich opiekunowie.

Bardzo miło było nam powitać zacnych gości, którym zapewniliśmy wiele atrakcji.

Między innymi odbyło się przedstawienie, można było wziąć udział w grach edukacyjnych i sportowych. Dyrekcja oraz nauczyciele odpowiadali na wszystkie nurtujące pytania.

Mamy nadzieję, że młodzi absolwenci przedszkoli, zostaną z nami przez następne 8 lat.



## Dzień Babci i Dziadka w pabianickim Centrum Seniora



Pabianickie Centrum Seniora to kolejny adres, na naszej liście miejsc do odwiedzenia, z okazji Dni Babć i Dziadków.

Mieliśmy wielki zaszczyt i ogromną przyjemność gościć tam. Tym razem nasi mali aktorzy zaprezentowali spektakl profilaktyczny „Czerwony Kapturek II”, który uczy dzieci jak radzić sobie z ewentualnym zagrożeniem.

Uczniowie z klas 4b i 5a pod wodzą pani Doroty Olejnik – autora i reżysera spektaklu, spisali się doskonale, o czym świadczyła reakcja licznie zgromadzonej publiczności.

Tuż po spektaklu, dzieci wręczyły Seniorom, z okazji Dnia Babci i Dziadka, śliczne laurki własnoręcznie wykonane przez uczniów naszej szkoły. Warto przy tej okazji nadmienić, że była to tylko część z 200 przygotowanych, w ramach



akcji „kartka dla Seniora”, pocztówek z życzeniami dla podopiecznych placówek opiekujących się naszymi nestorami.



Na zakończenie spotkania, kierownik CS p. Marek Smuga wręczył aktorom słodkie upominki oraz zaprosił na małe co nieco.

Bardzo serdecznie dziękujemy za wspaniałe przyjęcie oraz bardzo życzliwą atmosferę. Jest nam tym bardziej miło, że jedna z pań pracujących w Centrum Seniora – p. Sylwia Woźniak jest absolwentką naszej kochanej „Piątki”. Pani Sylwio, dziękujemy.



**32 Finał WOŚP**

Już po raz piąty wzięliśmy udział w zbiórce na rzecz 32 Finału WOŚP. Granie razem z Orkiestrą na stałe weszło do harmonogramu naszej szkoły.

W tym roku Orkiestra grała dla dzieci i dorosłych pod hasłem „Płuca po pandemii”. Zbieraliśmy pieniądze na sprzęt do diagnozy i monitorowania stanu płuc, ale też do rehabilitacji pacjentów po ciężkim przebiegu Covid-19.

Dużym zaangażowaniem wykazali się wychowawcy klas, Samorząd Uczniowski oraz Rodzice. Tegoroczna zbiórka była troszkę inna. Po pierwsze trwała aż dwa tygodnie. Wolontariusze wędrowali z puszką i serduszkami nie omijając żadnej pracowni, sekretariatu oraz rodziców przychodzących do szkoły w różnych sprawach. Po drugie – otrzymaliśmy dwie puszki, które finalnie były pełne i ciężkie od zebranych pieniędzy.

Tradycyjnie zorganizowane zostały licytacje dla najmłodszych i dla klas starszych. Trafiły na nie przedmioty przekazane przez rodziców, nauczycieli, uczniów oraz pabianicki Sztab WOŚP. Aukcję przygotowały i sprawnie przeprowadziły w klasach młodszych panie: Renata Adler, Edyta Chrząst, Monika Schraiter oraz pan Henryk Kurasiewicz. **Udało im się zebrać aż 806 złotych.**



W klasach 4-8 koordynatorem działań była pani Katarzyna Dumka, która razem z panią Małgorzatą Wójtowicz poprowadziła zbiórkę. Dodam, że była to niezwykła licytacja, gdyż główną osobą prowadzącą była mama jednej z

uczennic z klasy 7a. Dzięki jej profesjonalnemu zaangażowaniu w sprawę udało się zebrać aż 807 złotych.



Przedmioty aukcyjne cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Najwyższe sumy uzyskały prace plastyczne naszych uczennic. Obraz namalowany na płótnie przez Ewelinę Grala z klasy 7a, zatytułowany „Brzozy” kupiony został za sumę 55 złotych. Praca Soni Śmiałkowskiej z klasy 5a wylicytowana została za 50 złotych.



Największym powodzeniem cieszył się sklepik szkolny poprowadzony przez Samorząd Uczniowski pod opieką pani Marty Tomczyk, który **uzbierał niebagatelną sumę 880 złotych.**

Po podliczeniu puszek podczas Finału WOŚP uzbieraliśmy rekordową sumę w historii szkolnego udziału w Orkiestrze – **3687,41 złotych!!!**

**Jesteście cudowni!!! Wszystkim serdecznie dziękujemy.**



## Nowe szafki

Pierwszy dzień powrotu do szkoły po feriach zimowych, przyniósł uczniom klas starszych bardzo miłą niespodziankę. Ich szatnia została odświeżona i stanęły w niej, zakupione dzięki Radzie Rodziców, tak długo oczekiwane, NOWIUTKIE szafki dla naszych uczniów. Obecnie wszyscy wychowankowie z poziomu klas IV - VIII mają swoje piękne, kolorowe regały.

Cieszymy się, że dzięki staraniom rodziców i zaangażowaniu dyrekcji, szkoła nasza, mimo swojej długiej historii, staje się coraz bardziej nowoczesna i barwna.

Mamy ogromną nadzieję, że nawet takie wizerunkowe zmiany, oprócz atrakcyjnej oferty edukacyjnej, zachęcą nowych uczniów do wstąpienia w szeregi „Piątki”.





## Ostatki

Jak przystało na bywalców karnawałowych ostatki zakończyliśmy hucznie. Najmłodszy szalone tańce zaplanowali przed rozpoczęciem ferii zimowych. Starsi postanowili w tym roku pójść zgodnie z tradycją i ostatni dzień karnawału pożegnali dyskoteką. Zabawa była przednia. Samorząd Uczniowski opracował wiele niespodzianek oraz konkurencji. Działał także dla spragnionych i głodnych sklepik szkolny, którym zarządzali rodzice klas czwartych. Oczywiście nie mogło zabraknąć wyboru króla i królowej balu karnawałowego. Wybór był trudny, gdyż wykazaliście się dużą inwencją twórczą, a przebrania były przepiękne, kolorowe i pomysłowe.

Miło nam poinformować, że w tym roku Królową i Królem balu zostali:

**Zosia Góralska** przebrana za elfa i **Brajan Gulczyński**, który wystąpił w roli... panny młodej.

Wyróżnienia otrzymali:

Ola Rozwens - cyganka,  
Ewa Pogocka - pielęgniarka,  
Liliana Sobczak - Amorek,  
Natalia Nikitin - kaczką,  
Ania Nowak - laleczka Chucky.  
Zabawa była wyśmienita. Atrakcji było co niemiara. Następna taka impreza za rok.







We wtorek 13 lutego, odbyło się coroczne pasowanie na „Świetliczaka”. Uroczystości tej dostąpili uczniowie klas pierwszych, uczęszczający do świetlicy szkolnej. Tym razem, oficjalne powołanie w szeregi podopiecznych świetlicy szkolnej, wypadło w ostatki.

Była to najlepsza okazja, by ten odświętny czas, przebiegł w karnawałowych rytmach. Dzieci mogły zaprezentować się w swoich strojach balowych. Wzięły również udział w konkursach i zabawach przy muzyce.

Jak zawsze, aby móc złożyć ślubowanie, Świetliczaki musiały sprostać kilku postawionym przed nimi zadaniom i odpowiedzieć na wiele pytań. Wszyscy doskonale wywiązali się z powierzonych im powinności i zostali jednogłośnie przyjęci do zacnego grona Świetliczaków Szkoły Podstawowej nr 5.



# „Zaczarowani – Zaczytani”



W dzień św. Walentego uczniowie SP5 mogli uczestniczyć w kilku wydarzeniach nawiązujących do tego święta.

Samorząd Uczniowski zorganizował zabawę polegającą na znalezieniu swojej "bratniej duszy". Każdy uczeń, który wylosował połówkę serca, miał za zadanie znaleźć osobę z drugą połówką tego samego serca. Zabawy i emocji było sporo, a pierwsze dwadzieścia par, które zgłosiły się do

Opiekuna SU, otrzymało słodki upominek w postaci *Merci*.

Kolejną atrakcją była Poczta Walentynkowa - Przewodnicząca Szkoły wraz z Amorkiem rozdawały kartki walentynkowe.

Na lekcjach języka angielskiego uczniowie klas szóstych wcielili się w rolę Julii lub Romea i z niezwykłą ekspresją, pełną wyrazu emocjonalnego - raz z tonusem nasyconym

delikatnością, raz z nasileniem poruszającym mury szkolne - prezentowali treść życzeń walentynkowych. Najlepiej z zadaniem wymagającym umiejętności wglądu we własne emocje poradzili sobie uczniowie: Oliwier Barański, Marcin Zaremba, Jakub Szydłowski (klasa VIa) oraz Amelka Grodzka, Ewa Włodarczyk, Zuzanna Duniec, Filip i Oliwier Porczek (klasa VIb). Poza tym na zajęciach rozwijających z języka angielskiego można było zaprezentować życzenia walentynkowe z różnym zabarwieniem emocjonalnym oraz uzupełniać brakującą treść życzeń na swoich kartkach.

Uczniowie mogli wziąć udział także w akcji czytelniczej „Zaczarowani – Zaczytani”, organizowanej już po raz czwarty w naszej szkole. Wystarczyło w czasie przerwy przeczytać fragment dowolnej książki nauczycielom lub pracownikom obsługi. Niektórzy bardzo starannie przygotowali się do wykonania tego zadania. Dbali o dobre tempo i właściwą intonację. Wśród miłośników książek znaleźli się również tacy, którzy czytali po angielsku. Nagrodą za staranne odczytanie wybranego fragmentu były stempelki. Zdobywcy największej ilości czytelniczych odznaczeń zostaną nagrodzeni cząstkowymi ocenami celującymi i bardzo dobrymi z języka polskiego.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyłączyli się do wspólnego świętowania.



# Dzień Języka Ojczystego

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego, obchodzony 21 lutego, został ustanowiony przez UNESCO w 1999 r. Ten dzień upamiętnia tragiczną śmierć pięciu studentów, którzy walczyli o nadanie językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego. Tragedia ta wydarzyła się w stolicy Bangladeszu - Dhace w 1952 r. Nadrzędnym celem święta jest uświadomienie ludziom, jak ważne są języki ojczyste, dialekty i gwary, języki oficjalne i nieoficjalne, te o szerokim zasięgu i te, którymi posługują się tylko nieliczni, gdyż świadczą one o tożsamości narodu. Literatura, język i historia - to filary, na których wspiera się każdy naród dbający o ciągłość kulturową.

Nasza szkoła przyłączyła się do wspólnego świętowania. W świetlicy odbyły się zajęcia ukazujące piękno i wyjątkowość języka polskiego i jego roli w budowaniu tożsamości narodowej. Panie Dorota Olejnik i Ewa Owsik przygotowały szereg atrakcji mających uwiadomić dzieciom, jak ważne i potrzebne jest prawidłowe posługiwanie się piękną i poprawną polszczyzną.

Na zajęciach języka polskiego jako obcego uczestnicy mogli tworzyć dłuższe wypowiedzi w swoim języku ojczystym. W klasach starszych na niektórych lekcjach języka polskiego uczniowie wypowiadali się, używając zwrotów grzecznościowych. Zajęcia przebiegały zupełnie inaczej, gdy rozmówcy rozpoczynali zdania od sformułowań: „Drogi Uczniu”, „Szanowna Pani”, „Droga Klaso”. Uczestnicy mogli się przekonać, że zwroty służące do wyrażania szacunku wobec rozmówcy pozwalają nawiązać szczególne relacje między ludźmi.



# Nasze Mistrzyni

20 lutego w hali MOSiR-u odbyły się Miejskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w piłce koszykowej.

Nasza reprezentacja, składająca się z uczennic klas 7a i 7b, pod opieką trenerską pani Lidii Golewskiej, wywalczyła zaszczytne III miejsce.

Gratulujemy naszym dziewczynom

Jesteście WSPANIAŁE !!



# Pizamowy Dzień

23 lutego pytanie: „W co mam się ubrać?” nie stanowiło problemu. To wszystko dzięki temu, że odbył się „DZIEŃ W PIŻAMIE”. Wystarczyło „nocny strój”, domowe kapcie, szlafrok, ciepły koc, ulubiona podusia, a piątkowy strój do szkoły był zorganizowany.

Wbrew pozorom nie było dzisiaj w szkole cicho i ospale. Wręcz przeciwnie - energetycznie, zabawnie i kolorowo.

Najwięcej „piżamowców” było w klasach: 1b, 2a oraz 4b. Zgodnie z obietnicą, Samorząd Uczniowski nagroził najbardziej zaangażowane w zabawę klasy, pokazną torbą napojów i słodkich upominków.





GALERIA PRAC  SWIETLICA

